



Kraków 2014-01-24

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Departament Prawny
ul. Krakowskie Przedmieście 15/17
00-071 Warszawa

W nawiązaniu do naszego wystąpienia podczas IV Forum Prawa Autorskiego pragniemy przesłać nasze stanowisko dotyczące podjętych tematów oraz uzupełnić nasze wnioski i bardziej szczegółowo wyjaśnić poruszone zagadnienia.

Na początek przedstawiamy odpowiedzi do pytań zadanych w kwestionariuszu.

Odp. 2. Nie ma powodów wprowadzania szczególnego reżimu odpowiedzialności karnej dotyczącej naruszeń praw autorskich lub pokrewnych w Internecie ponieważ obowiązujące restrykcje są wystarczające. Naszym zdaniem należałoby opracować procedury skutecznego egzekwowania prawa. Ważną kwestią jest też opracowanie skutecznych procedur zamykania dostępu do portali Internetowych, które udostępniają nielegalne pliki bowiem w społeczeństwie istnieje przekonanie, że jeżeli coś jest dostępne, a władze pozwalają na tą dostępność i nie zamyka dostępu do tych treści to znaczy, że jest to legalne. Przekonanie takie jest zresztą logiczne. Potencjalny użytkownik nie powinien się zastanawiać nad legalnością dostępnych oficjalnie plików. Od tego są organy ścigania, aby nielegalnych usuwać z „sieci”, a nie ścigać tych, którzy pobierają z Internetu to co zostało podane na przysłowiowej tacy.

Odp. 4. Naszym zdaniem podobnie jak w przepisach ruchu drogowego istnieje tolerancja w przekroczeniu prędkości, tak samo powinna być tolerancja w odpowiedzialności za naruszenia praw autorskich i praw pokrewnych. W przypadku przekroczenia prędkości o 10 km osoba kierująca jest potraktowana jak osoba starająca się postępować zgodnie z prawem i nie ponosi konsekwencji karnych. W przypadku, gdy osoba wykorzystująca utwory dokonuje zakupów legalnych np. programów, utworów muzycznych, e-book'ów, filmów, a trafią się w jego zbiorach jakieś nielegalne kopie w zależności od stosunku procentowego powinna być określona ilość lub wartość (w zależności od rodzaju utworów), która zwalniałaby z odpowiedzialności za naruszenia prawa autorskiego. Opcja wartości lub ilości powinna być dobrana wg branży: przykładowo utwory muzyczne mają zbliżoną wartość więc można różnicę określić w wartości procentowej ilości co nie jest możliwe np. przy programach komputerowych, które w zależności od zaawansowania mogą kosztować od kilku do kilkuset tysięcy złotych. Alternatywnie można przyjąć tylko różnicę procentową wartości gotówkowej, jednak należałoby wyraźnie rozdzielić wartości wg branży. Jeżeli użytkownikowi zostanie sprawdzony komputer, to osobno powinien być liczony stosunek wartości legalnych do nielegalnych plików muzycznych, a osobno programów komputerowych i jeszcze osobno np. filmów jeżeli takie znajdują w przedmiotowym laptopie. Nasza propozycja wskaźnika stosunku to 80/20% lub 85/15%. Uzasadnienie można znaleźć w przykładach np.:



- firma, która wydała dużą kwotę na zakup legalnego oprogramowania starając się być legalną, jednak jeden z pracowników w celu otwarcia jakiegoś pliku zainstalował dostępną wersję domową lub nielegalnego oprogramowania wartości mniejszej niż przykładowe 15%. Firma wydając na zakup legalnego oprogramowania pokryła należne opłaty dla uprawnionych więc ta część 85% powinna stanowić opłatę całych 100% należności dla uprawnionych. Taka Firma powinna być zwolniona z odpowiedzialności za naruszenia praw autorskich i praw pokrewnych.
- DJ, który przez kilka lat kupił 5 tys. legalnych utworów a w jego „płytotece” znajdują się pliki mp3 z bootleg’ami czy mush-up’ami w stosunku 15% do całości to taki DJ powinien być zwolniony z odpowiedzialności za naruszenia praw autorskich i praw pokrewnych. DJ wydając pieniądze na zakup legalnych nośników wykazał, że stara się postępować zgodnie z prawem. Podobnie jak w przypadku oprogramowania uprawnieni dostali już należne wynagrodzenie. Specyfika pracy DJ’a daje dodatkowe uzasadnienie wprowadzenia kryteriów uznania stosunku wartości nielegalnych plików. Utwory wydawane przez firmy fonograficzne w wersji radiowej czy nawet extended często nie nadają się do odtwarzania podczas imprez klubowych co w konsekwencji nie przyniesie wpływów dla uprawnionych z tytułu publicznych odtworzeń. Posiadanie przez DJ-a i odtwarzanie stworzonej nielegalnie wersji klubowej natomiast przyniesie wpływy dla uprawnionych z tytułu publicznych odtworzeń co powinno dodatkowo zrekompensować uprawnionym posiadanie przez „starającego się postępować zgodnie z prawem” DJ-a.
- Analogiczne przykłady dotyczą filmów czy e-book’ów.

Pragniemy również zwrócić uwagę na problem przyznawania licencji radiom internetowym. Zróżnicowanie odpowiedzialności za odtwarzanie nielegalnych plików przez DJ-a, który dziś legalnie odtwarza nielegalny plik w radio internetowym a na drugi dzień ten sam DJ odtwarzając ten sam plik w klubie staje się nielegalnym jest wielce niezrozumiałym. Sytuacja taka może doprowadzić w niedługiej przyszłości, że kluby będą starały o licencję dla klubowego radio internetowego, a DJ grający w klubie będzie przed publicznością emitował muzykę w radio internetowym, a w tym samym czasie w klubie będzie odtwarzane klubowe radio internetowe. W ten sposób można ominąć kwestie posiadania legalnych utworów. Nie zrozumiałe jest dla nas dlaczego rozgłośnie radiowe nie muszą mieć legalnych utworów (te bardziej stać na zakup niż DJ-a), a przecież forma promocji utworów niczym się nie różni. W obu przypadkach DJ promuje utwory co w konsekwencji powinno napędzić popyt na zakup płyt (bez względu na nośnik).

Dodatkowo oprócz odpowiedzi na pytania z kwestionariusz pragniemy zwrócić uwagę na problemy które powinny być uwzględnione przy nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Pierwsza sprawa to odpowiedzialności organizatora imprezy, właściciela klubu (czyli osoby opłacającej licencję z tyt. publicznego odtwarzania) za to, że DJ odtwarza utwory z kopii wykonanej z zakupionego oryginału nie posiadając wykupionej DJ Licencji od trzech OZZ.

Możliwość wprowadzenia takiej odpowiedzialności przeniesie opłatę licencji z DJ-ów czyli osoby dokonującej zwielokrotnienia na właścicieli klubów /organizatorów imprezy. DJ dokonując zakupu oryginalnego nośnika opłaca już tantiemy dla wszystkich uprawnionych. Jeżeli dokona zwielokrotnienia to do chwili publicznego odtworzenia robi to na własny użytek. Dopiero w momencie publicznego otworzenia należy się opłata z tytułu kolejnych licencji i taką licencję powinna opłacać ta osoba, która czerpie korzyści majątkowe z tytułu publicznego odtworzenia tak samo jak w przypadku publicznego otworzenia z oryginalnego nośnika czyli organizator imprezy, właściciel klubu, który zarabia na sprzedaży biletów, utargu z baru.



Dodatkowo przy przeniesieniu takiej odpowiedzialności z DJ-a na organizatora imprezy ten będzie zainteresowany kontrolowaniem zatrudnionego DJ-a lub raczej zatrudnianiem DJ-ów z legalnymi nośnikami lub kopiami z posiadanych oryginalnych nośników a nie jak do tej pory z nielegalnie ściągniętymi plikami mp3. W klubach grają różni DJ-e, jedni gościnnie występują inni są rezydentami na zmianę z kolegami. Jeden wykupi DJ Licencję, inny nie (z informacji posiadanych przez nas to nie całe 300 DJ-ów ma DJ Licencję, a klubów z dyskoteką jest ponad 5 tys to jest ok 6% DJ-ów. Trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszyscy DJ-e w tym samym dniu grają, tzn w 5 tys dyskotek jest 5 tys dj-ów, ale w tym samym czasie jakaś liczba DJ-ów nie ma zatrudnienia. Daje nam to jeszcze mniejszy wskaźnik procentowy niż wspomniane wyżej 6%. Jeżeli z tych 5 tys klubów wykupi tylko ok 2,5 tys dodatkową licencję wartości tylko +15% do standardowej stawki z tabel wynagrodzeń (na wzór niemiecki +16% czy hiszpański +20%) to roczne wpływy wzrosną z ok 600 tys złotych netto na ok dwa miliony złotych. Zostanie zmniejszone przy tym nielegalne pobieranie plików, a więc zwiększone wpływy ze sprzedaży. Zyskają nie tylko uprawnieni, ale również skarbu Państwa z wpływów z podatków.

Naszym zdaniem powinno się dopisać w **Art. 117. 1.** Kto bez uprawnienia albo wbrew jego warunkom w celu rozpowszechnienia utrwala lub zwielokrotnia cudzy utwór w wersji oryginalnej lub w postaci opracowania, artystyczne wykonanie, fonogram, wideogram lub nadanie, **w celu innym niż zgodne z prawem wykorzystanie**, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

2. Jeżeli sprawca uczynił sobie z popełnienia przestępstwa określonego w ust. 1 stałe źródło dochodu albo działalność przestępną, określoną w ust. 1, organizuje lub nią kieruje, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

3. Kto czerpie korzyści majątkowe z czynku sprawcy określonego w ust 1 podlega grzywnie , karze ograniczenia wolności albo pozbawieniu wolności do lat 5.

Dopisanie ust 3 wyczerpuje potrzeby związane z przeniesieniem odpowiedzialności karnej za publiczne odtworzenia z wykonanych kopii. Natomiast dopisanie w ust 1 słów „ w celu innym niż zgodne z prawem wykorzystanie” pozwoli dj-om, ale też w przypadku innych utworów jak książki filmy wykonać kopię bezpieczeństwa, ale jedynie w celu zgodnego z prawem wykorzystania czyli takiego z którego uprawnieni do praw autorskich i praw pokrewnych będą otrzymywali wynagrodzenie. *Przykłady: prelegent kupił drogi egzemplarz książki chce, aby na sympozjum czy innym spotkaniu zrobiono jej opracowanie, a istnieje możliwość uszkodzenia cennego egzemplarza to wykonuje kopię, ale ponieważ została ona publicznie wykorzystana to należą się tantiemy z tego tytułu takie same jak w przypadku wykorzystania cennego oryginału tyle, że ten nie został narażony na zniszczenie. Podobnie może być z filmem czy utworami muzycznymi, które nie raz są zdobywane jak „perełki” . Uprawnieni na takim procederze nie są stratni a wręcz przeciwnie może się okazać, że otrzymują o wiele większe wynagrodzenie. Mało tego właściciel fonogramu też nie jest stratny bo sprzedał oryginał i pobrał już swoje należności. Przed masowym procederem zwielokrotniania zabezpiecza ust 2.. Wykonanie takiej kopii bezpieczeństwa może być też bardzo ważne dla samych uprawnionych. Gdy np. DJ w wyniku uszkodzenia oryginału straci swój egzemplarz to już nigdy utwór uprawnionego nie zostanie odtworzony publicznie. Uprawniony zostanie w wyniku braku zgody na kopię bezpieczeństwa pozbawiony przychodów z tytułu publicznych odtworzeń. Uważamy, że tu powinny mieć zastosowanie zasady handlowe. Jeżeli uprawnieni chcą zarabiać muszą zainwestować w reklamę , promocję itp. W przypadku DJ-ów w kopię zapasową bo dzięki temu będą czerpali korzyści.*



Wspomniane wyżej zasady handlowe powinny mieć również zastosowanie w drugim problemie zgłaszanym przez nas. Dotyczy on wykonywania przez DJ-ów opracowania utworów w formie re-miksów. O tyle o ile robiąc je na żywo to tworzą nowe utwory, to jeżeli chodzi o ich utrwalenie i udostępnienie wiąże się z uzyskaniem zgody od uprawnionych. W Polsce uzyskanie takiej zgody to okres od dwóch do trzech miesięcy. Sami kiedyś próbowaliśmy załatwić zgodę dla naszego podwładnego DJ-a na remiks utworu brytyjskiego autora i w ciągu godziny dostaliśmy odpowiedź od uprawnionego. Skierował nas do konkretnej osoby w BMG w Anglii, po kolejnych dwóch godzinach dostaliśmy akceptację autora utworu i wydawcy utworu jednak kazano nam uzyskać zgodę u polskich przedstawicieli i tu zaczął się problem ponieważ w Polsce reprezentowały jego interesy dwie firmy fonograficzne. Jedna dała nam zgodę po miesiącu, a druga po dwukrotnym ponagleniu po trzech miesiącach. W tym czasie nagranie już było nieaktualne. Uzyskaliśmy informacje z Niemiec, Francji i Hiszpanii, że istnieje tam ciche przyzwolenie na wykonywanie bootlegów i mash-up'ów. Utwory grane w klubach to specjalne wersje i gdyby takich nie było to nie byłyby publicznie odtwarzane, a więc uprawnieni nie dostawaliby z tego tytułu wynagrodzeń. Wykonanie takiego remiksu bez zgody powoduje, że niemal natychmiast utwór w zmienionej wersji jest odtwarzany publicznie w wielu klubach, zamieszczony np. na Youtube i uprawniony otrzymują czasem dość wysokie wynagrodzenia z tytułu odtworzenia takich nielegalnych re-miksów. Rozumiemy, że autor, kompozytor może mieć wątpliwości czy dany re-miks jest dobry, nie zepsuje jego przekazu itp. Jednak to rynek weryfikuje czy dany utwór, jego wersja jest dobra i będzie wielokrotnie odtwarzana. Jeżeli się podoba to uprawniony dostaje tantiemy dlatego nie jest zainteresowany ściganiem producentów pirackich re-miksów. Ciche Przyzwolenie to taka forma inwestycji uprawnionych, żeby zbierać zyski z publicznych odtworzeń. Jeżeli rozumieją to autorzy i kompozytorzy to dlaczego nie miałyby znaleźć to odzwierciedlenia w przepisach ustawy i stać procedurą legalną? W tej sytuacji aby ułatwić wykonywanie opracowań jako re-miksów, a jednocześnie umożliwić uprawnionym zwiększenie wynagrodzeń z tytułu publicznych odtworzeń, a może i dzięki temu zwiększenia sprzedaży oryginalnego utworu należałoby dokonać zmian w Ustawie. Naszym zdaniem można to zrobić modyfikując art.115 ust 3 dotyczący art. 16 ust 3 zwalniając z odpowiedzialności karnej, ale tylko w przypadku utworów muzycznych. Wykonanie takiego re-miksu musiało by się wiązać z obowiązkiem zgłoszenia go z podaniem uprawnionych i danych wykonawcy re-miksu do OZZ tak, aby został ten remoks zarejestrowany przez OZZ w celu wypłat wynagrodzeń dla uprawnionych.

Przy pracach nad nowelizacją ustawy o prawie autorskim prosimy aby też pamiętać, że DJ to zawód i już kiedyś (do 1991 roku) uznany był przez Ministerstwo Kultury jako zawód artystyczny. DJ był zwolniony z opłat celnych za przywożone z zagranicy płyty, które były traktowane jako narzędzia do pracy. W czasach kiedy paszporty były zdeponowane na posterunkach Milicji, DJ miał możliwość po uzyskaniu rekomendacji z MKiSz dwa razy w roku pobrania paszportu z Milicji w celu wyjazdu „na zachód” po narzędzia pracy. Jak widać kiedyś doceniano wkład DJ-ów w promowanie muzyki tym bardziej, że to dzięki ich pracy uprawnieni dostają swoje tantiemy. To od DJ-a zależy, które utwory będzie odtwarzał w klubie i dzięki temu którzy uprawnieni otrzymają swoje wynagrodzenia. W chwili obecnej w „wyścigu do kasy” zapomina się, że o tym ważnym aspekcie.

Na sam koniec prywatne dygresje:

1) *W Polsce istnieje prawo, że to winnemu udowadnia się winę, a oskarżony udowadnia, że jest nie winny. To OZZ powinny udowadniać fryzjerom, taksówkarzom i pozostałym, że dzięki odtwarzaniu muzyki zwiększają swoje zyski. Często klient zmusza się do słuchania niechcianej muzyki bo taką akurat słucha taksówkarz czy fryzjer i katuje uszy klienta bo klient akurat słucha muzyki rockowej, a usługodawca słucha radia z muzyką Hip Hop. Jest to największa kompromitacja polskiego prawa i żenada OZZ.*



2) (Sam posiadam ok 5 tys singli za, które płaciłem po 6 marek niemieckich to ok 3 dolarów, ale w tamtych czasach to wartość 60 zł za szt. to w samych 7" singlach mam 300 tys zł nie licząc maxisingli i CD. Teraz muszę co rok jeszcze płacić po 2460 zł za t, żeby móc grać z kopii ??? Ja już wydałem pieniądze żeby być legalnym a beneficjenci już dostali swoje wynagrodzenie. Teraz bez względu czy zagram z kopii tych płyt czy z ich oryginałów beneficjenci znowu dostaną swoje wynagrodzenie z tytułu publicznego odtworzenia, ale mogą dostać dodatkowe wynagrodzenie np. 15% za to, że odtwarzane są utwory publicznie z kopii oryginalnie nabytych nośników. Oczywiście w związku z utrudnieniem jakim jest DJ Licencja mogę grać z ograniczonego repertuaru do tych, które zakupiłem jako mp3, ale czy uprawnieni których utwory posiadam na singlach winylowych będą zadowoleni że nie otrzymują tantiem z tytułu publicznego odtworzenia tylko dlatego że nie mogę sobie zrobić kopii?? Należało by zapytać np. pana Lipko czy wolałby, żebym zagrał co tydzień używając kopii singla bez opłacenia DJ licencji, czy nie grał wcale jego utworów. Można by powiedzieć że DJ zarabia na puszczeniu muzyki, ale DJ zarabia tyle samo co barman czy ochroniarz a ci nie muszą kupować szklanek alkoholi do tego żeby pracować. Tu nasuwa się: to niech klub kupuje utwory – NIE bo to DJ jest osobą tworzącą blok muzyczny więc klub nie może decydować z jakich utworów ten blok będzie tworzony).

Z wyrazami szacunku

Robert Sroczyński